

GŁOS na Wieniawskiego

Niedziela 9 października 2011

Cena: 2 zł

WYDANIE SPECJALNE

ISSN 1898-3154

Wybory 2011



Głosuj
na Wieniawskiego

MAXIM VENGEROV: To jest Konkurs imienia Henryka Wieniawskiego, wspaniałego i wszechstronnego muzyka. Wieniawski wyznaczył nam standardy na co najmniej dziesięć stuleci. Str. 3

AGATA SZYMCZEWSKA: Będę kibicować wszystkim uczestnikom. Wśród nich jest wielu moich znajomych. Życzę im, aby mieli radość z grania. Str. 5

FELIETON NA DZIŚ

Dialektyka konkursu muzycznego

Artysta to osoba, która środkami wyrazu typowymi dla swojej sztuki otacza odbiorcę barwami niepowtarzalnego świata własnych uczuć. Jego uzewnętrznieniem jest człowiek całkowicie pochłonięty w procesie twórczym. Niełatwo w trakcie konkursu wyłonić artystów. Ci chadzają swoimi, często niezrozumiałymi i trudnymi do zaakceptowania, drogami. Dlatego bywa, że laureaci konkursów nie są nowymi magnetycznymi osobowościami świata muzyki. Średni poziom wykonawczy jest teraz tak wysoki, że przydałaby się alternatywa dla konkursu, promująca kreatywność, nie sprawność manualną uczestnika. Konkurs w magiczny sposób przyspiesza drogę ku sławie, jednak pozostawia zbyt wiele rannych emocjonalnie młodych, wrażliwych wykonawców, którzy często nie potrafią kroczyć dalej interesującą drogą, podejmując łatwiejszy kierunek umiarkowanej ekspresyjnie woltżerki instrumentalnej. Bywa też, że nie znajdują już miejsca na estradach przeznaczonych dla laureatów, a przecież wyjątkowa osobowość artystyczna, zmieniająca oblicze sztuki, a często całych pokoleń wpływem swojej osobowości i przekazu artystycznego, potrzebuje czasu na dojrzewanie oraz miejsca, w którym poprzez konfrontację z odbiorcą może kształtować swój niepowtarzalny język sztuki. Konkursy przyczyniają się do rozwoju poziomu wykonawczego na świecie, który w ostatnich dziesięcioleciach ewoluował spektakularnie. Młodzi ludzie potrzebują miejsca, w którym mogą porównać swój kunszt. Jest to potrzebne w podejmowaniu kolejnych kroków w stronę własnego rozwoju, pomaga wzmocnić motywację i pozwala wyjść na scenę muzycznego świata, by często pozostać na niej w chwale przez całe swoje artystyczne życie, jak ma to miejsce z laureatami jednego z najstarszych i najwspanialszych konkursów świata – Konkursu Wieniawskiego w Poznaniu. Dialektyka jest swoistym mechanizmem walki sprzecznych idei, będącym podstawowym motorem rozwoju świata i postępu historycznego. I z tego punktu widzenia, ambiwalentny w moim przekonaniu wpływ konkursów na muzyczny świat osobowości artystycznych jest potężną siłą sprawczą rozwoju sztuki wykonawczej.

Dominik Połoiński

SZCZĘŚCIA ŁUT!



Marcin Ostrowski, student poznańskiej Akademii Muzycznej w klasie profesora Wojciecha Malińskiego wystąpi jako pierwszy w niedzielę podczas przesłuchań I etapu XIV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego. Kartkę z jego nazwiskiem wyciągnął sobotniego popołudnia jako pierwszą z czarnego cylindra najmłodszy uczestnik konkursu – Omarli Kamran z Azerbejdżanu. – Nie spodziewałem się tego – skomentował. – Trzeba będzie rano wstać. Po wakacjach będzie to trudne, ale myślę, że sobie poradzę – powiedział zaskoczony Marcin.

ZASŁYSZANE:

LOSOWANIE KOLEJNOŚCI PRZESŁUCHAŃ, poprzedzone przedstawieniem jurorów, miało swoją dramaturgię. Najpierw okazało się, że Sala Cantata hotelu Mercure z trudem mieści wszystkich obserwatorów zdarzenia – podekscytowanych uczestników czekających na informację, kiedy będą grać, notujących skrzętnie wszystkie słowa dziennikarzy, czyhających na atrakcyjne ujęcie fotoreporterów. Następnie jeden z dwóch mikrofonów odmówił posłuszeństwa i prowadzący losowanie dyrektor konkursu Andrzej Wituski oraz dwójka tłumaczy przekazywali sobie mikrofon jak lekkoatleci pałeczkę w sztafecie. Jeszcze Waldemar Łyś, tłumacząc słowa Maxima Vengerova do młodych skrzypków, stworzył nową ikonę konkursu – Andrzeja Wieniawskiego. Wreszcie występujący w roli „sierotki” Omarli Kamran (numer 13 w katalogu), samego siebie wylosował... na końcu. Oby poczucie humoru nie opuszczało nas do końca konkursu.

NAJMŁODSI uczestnicy mają 17 lat (Omarli Kamran z Azerbejdżanu oraz Celina Kotz z Polski), najstarszy – 31 lat (Aleksander Budnikov z Rosji).

NA WYSTAWIE „Henryk Wieniawski i konkursy jego imienia” w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu (do 23 października) znajdziemy m.in. 8 pierwodruków dzieł Wieniawskiego, dwa programy koncertowe z występów Wieniawskiego w Lipsku (30 września 1855) oraz Utrechtie (22 kwietnia 1863) oraz dwa listy Henryka Wieniawskiego (z 1858 i 1878 roku) – wszystko z kolekcji Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego.

PODZAS preselekcji w 9 miastach świata (Bergamo, Londyn, Quebec, Jokohama, Seul, Moskwa, Baku, Bruksela, Poznań) wystąpiło 111 muzyków.

WŚRÓD uczestników tegorocznych zmagania jest tylko dwoje skrzypków, którzy uczestniczyli w XIII Konkursie Wieniawskiego w 2006 roku. To Marta Pawłowska oraz Stefan Tarara.

„GŁOS NA WIENIAWSKIEGO”. Dwutygodnik Konkursowy we współpracy Głosu Wielkopolskiego oraz dwutygodnik.com.

Zespół redakcyjny: Tomasz Cyz (red. naczelny), Stefan Drajewski (z-ca red. naczelnego), Jolanta Brózda-Wiśniewska, Adam Banaszak, Marek Zaradniak, Andrzej Chylewski. Skład i łamanie: Dorota Łuczak, Wojciech Błaszczak, korekta zespół, druk: Hengraf.

Wydawca: Towarzystwo im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, Głos Wielkopolski

Kto ciągle studiuje, nigdy się nie nudzi

Maxim Vengerov w rozmowie z Jolantą Brózdą-Wiśniewską zapewnia publiczność, że konkurs będzie bardzo interesujący, bo wezmą w nich udział muzycy utalentowani, o bogatej osobowości artystycznej i świetnej technice gry

Dlaczego podjął się Pan roli przewodniczącego jury XIV Międzynarodowego Konkursu im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu?

Dyrektor Andrzej Wituski poprosił mnie cztery lata temu, bym wziął na siebie to zaszczytne zadanie. Konkurs znałem od najmłodszych lat, zawsze zaliczałem go do najbardziej znaczących konkursów skrzypcowych. Jestem dumny z tego, że mogę być twórcą jego artystycznej strony.

Lubi Pan oceniać?

Nie lubię. Oszacować czyjś talent to ogromna odpowiedzialność. Właśnie dlatego potrzebuję w jury ludzi o najwyższych kwalifikacjach i mądrości, która pozwoli rozpoznać prawdziwy talent. Członkowie jury to nie tylko skrzypkowie, to znakomici skrzypkowie. Są wśród nich także fantastyczni nauczyciele.

Oprócz skrzypków jest również dyrygent.

W finale będzie z nami Jurij Simonov, dyrygent-legenda. Jest także altowiolistą, więc rozumie instrumenty smyczkowe. Pracował przez 17 lat jako dyrygent w Teatrze Bolszoi w Moskwie i jest moim nauczycielem dyrygentury. Myślę, że przyszłość dzisiejszych instrumentalistów to nie tylko granie, ale i dyrygentura. W XX wieku role dyrygenta i solisty były rozdzielone, teraz coraz więcej muzyków chce je łączyć. To tak jak w czasach Paganiniego i Wieniawskiego, którzy dyrygowali, kiedy była taka potrzeba, komponowali, a także byli koncertmistrzami. I wszystko to robili równie dobrze. Chciałbym na konkursie nawiązać do tej tradycji, więc w trzecim etapie uczestnicy mają okazję zagrać z innym solistą.

Ma Pan na myśli „Sinfonie Concertante” na skrzypce i altówkę Mozarta...

Dzięki niej będziemy mogli posłuchać muzyków z innej perspektywy. Sama dobra gra dziś już nie wystarczy.



Maxim Vengerov, przewodniczący jury Konkursu Wieniawskiego

FOT. MAREK ZANRZEWSKI

Muzycy powinni być wszechstronni?

Absolutnie tak. Poza tym, to jest konkurs imienia Henryka Wieniawskiego, wspaniałego i wszechstronnego muzyka. Wieniawski wyznaczył nam standardy na co najmniej dziesięć stuleci.

Bardzo ambitna perspektywa.

Nie, to coś normalnego. Ale potrzeba czasu i wzrostu świadomości u muzyków, by zdali sobie sprawę, że jeśli poznają sztukę dyrygowania, będą o wiele ciekawiej grać. Z tego powodu wziąłem trzyletni urlop od gry solo, aby szlifować umiejętności dyrygenckie.

Chciał też Pan dyrygować orkiestrą w finałowym etapie konkursu. Wycofał się Pan jednak z tego pomysłu. Dlaczego?

Wycofałem się, bo teraz jestem zbyt blisko z uczestnikami konkursu, a chcę być jak najbardziej fair wobec nich. Myślę, że gdybym dyrygował, mogłoby to rozpraszać finalistów. Nie jestem już neutralny, oni są częścią mojej duszy.

Czy po wielu godzinach przesłuchań może się Pan podzielić refleksjami na temat młodego pokolenia skrzypków?

Każde pokolenie styka się z problemem, który ja również miałem. Jako 15-, 16-latek, świadomie zdecydowałem, że nie będę dążył do odkrywania niczego nowego, tylko chcę poznać osiągnięcia moich poprzedników. To było jak pakowanie pustej walizki. Gdy miałem 8, 9 lat, technicznie byłem na tym samym poziomie co teraz, bo zacząłem naukę bardzo wcześnie, ja-

ko 5-latek. Ale brakowało mi wiedzy historycznej. Dopiero kiedy miałem wystarczający bagaż, powiedziałem sobie: OK, mogę iść dalej i szukać mojej własnej drogi. I to jest nieprzerwany proces. Kto ciągle studiuje, nigdy się nie nudzi.

Zapowiedział Pan, że jest Pan gotowy osobiście rozmawiać z każdym uczestnikiem konkursu, który nie przejdzie do finału.

Dlaczego?

Już spotkałem się na rozmowie z każdym z prawie dwustu uczestników preselekcji. Myślę, że konkurs nie polega na tym, by powiedzieć: ty jesteś dobry, ty słaby, a ty jesteś nikim. To by było brutalne. Myślę, że bardzo ważne na konkursie są ludzkie kontakty. Byłoby dobrze, gdyby tych 53 ludzi zapomniało o konkursie i zauważyło, że wiele może się nauczyć od innych. To dotyczy również jurorów. Wszyscy jesteśmy na tym samym wózku. W innym wypadku konkurs byłby paskudną imprezą.

Co Pan lubi, a czego nie lubi w skrzypcach?

Lubię to, czego w nich jednocześnie nie lubię. Ze skrzypcami trzeba ciągle walczyć, bo one sprzeciwiają się naturze. Naturalna pozycja rąk to opuszczenie ich w dół. Jeśli się je podnosi, to potem trzeba je opuścić. W takiej pozycji grają wiolonczeliści. Skrzypkowie – odwrotnie. Ale jeśli się to przewalczy, jeśli znajdzie się tę prawdę wąską drogą do zupełnego rozluźnienia i dostrojenia się do instrumentu, do ludzi, z którymi się gra i do sali koncertowej, wtedy dusza się wznosi – i idzie do nieba.

Od Konkursu oczekuję powiewu świeżego powietrza

Z dyrektorem **Andrzejem Wituskim** o nowościach na XIV Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego i starych przyjaźniach ze skrzypkami, o oczekiwaniach i nadziejach, że pojawi się współczesny wirtuoz – godny następcą patrona rozmawia **Stefan Drajewski**

Czy jest coś, co spędza Panu sen z powiek jako dyrektorowi konkursu?

Oczywiście. Jest kilka zagrożeń wynikających z nowej sytuacji, w jakiej znalazł się Konkurs Wieniawskiego. Nowe zagrożenie wiąże się z rynkiem finansowym, ponieważ przyznajemy nagrody i płacimy honoraria w euro. Niepokojem napawają paradoksalnie imprezy towarzyszące, których nigdy wcześniej nie było aż tak wiele. Wśród tej oferty towarzyszącej jest duża liczba różnych wydawnictw i zastanawiam się, jak je pokazać. Zastanawiam się, czy na koncercie galowym będziemy mieli taką reprezentację władz, na jaką ten konkurs zasługuje. Chciałbym powiedzieć, że byłem na gali wręczenia nagród na Konkursie Chopinowskim w Warszawie i tam przyszli wszyscy najważniejsi w państwie. Zdaję sobie sprawę z różnic, jakie dzielą kompozytora Chopina od kompozytora Wieniawskiego, ale w przypadku konkursów, którym patronują, żadnych różnic nie widzę. Kto przyjedzie do nas? Jeszcze nie jesteśmy do końca pewni, a przecież chciałoby się, aby jurorzy i laureaci zobaczyli, że to nie jest konkurs lokalny, ale z prestiżem. Daj Panie Boże, aby Konkurs Wieniawskiego miał taki prestiż w Polsce, jaki ma w świecie...

Chce Pan powiedzieć, że Konkurs Wieniawskiego jest lepiej rozpoznawalny i szanowany w świecie niż w swoim kraju?

Mówię otwarcie: tak. Jest kilka ku temu powodów. Jesteśmy oddaleni od stolicy. A tam dzieli się na przykład centralne pieniądze na promocję kultury... W świecie natomiast wiadomo, że jesteśmy najstarszym konkursem wiolinistycznym. Razem z Międzynarodowym Konkursem Pianistycznym im. Fryderyka Chopina jesteśmy wśród dwunastu założycieli Światowej Federacji Międzynarodowych Konkursów Muzycznych. Tych konkursów jest powyżej 120. Bywam na wszystkich posiedzeniach federacji. Konkurs Wieniawskiego plasuje się na tej samej pozycji co Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. Królowej Elżbiety, Międzynarodowy Konkurs Muzyczny im. Piotra Czajkowskiego czy Międzynarodowy Konkurs



Andrzej Wituski, dyrektor XIV Międzynarodowego Konkursu Wieniawskiego

FOT. MAREK ZARZEWSKI

im. Marguerite Long i Jacques'a Thibaud... W ostatnich latach bardzo dużą promocję dla naszego konkursu zrobił Maxim Vengerov, który przemierzał świat i wszędzie mówił o Wieniawskim i konkursie.

Czego oczekuje Pan od tegorocznego Konkursu Wieniawskiego?

Potwierdzenia tego, co Jacek Hawryluk napisał po Konkursie Wieniawskiego w 2006 roku, że trzeba się zastanowić, co to znaczy świeży wiatr na konkursie. Mogą wśród jurorów zasiadać największe tuzy wiolinistyczne, ale młodzież musi wiedzieć, że współczesność jest również na tym konkursie obecna. Chciałbym potwierdzenia, że drogą jaką przebyliśmy wspólnie z Maximem Vengerovem zaowocuje. Marzy mi się, aby finałowa szóst-

ka była tak znakomita i wywołała burzę zarówno wśród krytyków obserwujących zmagania, jak również wśród publiczności.

W historii mieliśmy kilka takich edycji Konkursu Wieniawskiego, że rywalizacja między finalistami przypominała bitwę.

Pamiętam Sidney'a Hartha... W 1957 roku przegrał z Rozą Fajn. W tamtych czasach skrzypkom z Zachodu towarzyszyła osłonka poparcia dodatkowego, bo byliśmy uczuleni na Wschód. Nie zapomnę walki między Charlesem Tregerem a Olegiem Kryszą, którzy byli rewelacyjnymi skrzypkami i trudno było wyrokować. Pamiętam też konkurs, kiedy o palmę pierwszeństwa rywalizowali Vadim Brodski, Michaił Wayman, Piotr Milewski i Zakhar Bron... Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę, że konkurs nie jest tylko dla jurorów, ale i dla publiczności. Te bitwy, które na estradzie rozgrywali między sobą skrzypkowie przenosiły się na publiczność, dzieląc ją na zwolenników i przeciwników poszczególnych artystów. W tym roku z myślą o publiczności w trzecim etapie wprowadziliśmy grę z orkiestrą kameralną. W tej roli wystąpi Orkiestra Kameralna Amadeus Agnieszki Duczmal, z którą skrzypkowie grać będą Mozarta.

Uczestniczył Pan we wszystkich poznańskich Konkursach Wieniawskiego?

Tak, ale w 1952 roku byłem studentem i byłem wśród tych, którzy nie mając pieniędzy, robili wszystko, aby wejść na przesłuchania. Ale nie zdradzę swoich sposobów na forsowanie drzwi. Potem zjawiałem się w Auli Uniwersyteckiej jako meloman, kibicowałem skrzypkom... Mój formalny związek z Konkursem Wieniawskiego datuje się od 1977 roku, kiedy stanąłem na estradzie Auli Uniwersyteckiej jako wiceprezydent Poznania i przewodniczący komitetu organizacyjnego. Jeśli – odpuścić – nic się nie wydarzy, w tym roku wystąpię jedenasty raz podczas Gali Konkursowej i wiadomo, że nie zagram na skrzypkach.

Rozmawiał Stefan Drajewski



Agata Szymczewska, laureatka poprzedniego Konkursu Wieniawskiego

FOT. GRZEGORZ DEMBIŃSKI

Przyjechałam pięknie zagrać... i wygrałam

Rozmowa z Agatą Szymczewską, laureatką XIII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu

z nagrodami, coś mnie tam korciło. Ale wytrzymałam i nie żałuję.

A wcześniej lubiła Pani atmosferę konkursów?

Nigdy się nad tym nie zastanawiałam, bo Konkurs Wieniawskiego był pierwszym i ostatnim wielkim konkursem, w którym brałam udział. Przedtem uczestniczyłam w mniejszych konkursach, traktowałam je trochę „po drodze”. Przygotowywałam jakiś tam repertuar i kiedy zbiegał się on z programem konkursu, jechałam. Uważałam, że jest to jakiś sprawdzian, a bywało różnie.

Czy udział w konkursach rozwija muzyka?

Tak, ponieważ konkurs jest doskonałą okazją, aby przygotować repertuar. Pracuje się pod presją czasu. Jeśli przy tym myślimy tylko o tym, aby pięknie grać a nie bić się o nagrodę, to rozwija. Najgorzej, jeśli uczestnik traktuje konkurs jako biznes: patrzy na nagrody, planuje, jak je wyda – to gorzej. Żyjemy jednak w czasach powszechnych konkursów. Nawet producenci konserw rybnych konkurują ze sobą.

Po Wieniawskim mówiła Pani o kupnie dobrego instrumentu. Potem zaczęła pani grać na Stradivariusie z 1680 roku, skrzypach wypożyczonych z Niemieckiej Kolekcji Instrumentów.

Ciągle gram na Stradivariusie. Niestety, na własny dobry instrument mnie jeszcze nie stać. Ale mam cichą nadzieję, że to się zmieni.

Czy skrzypce, na których się gra, mają rzeczywiście aż tak duże znaczenie?

Instrument to nie wszystko, ale jego jakość jest bardzo ważna. To nie musi być od razu Stradivarius czy Guarneri, stary instrument, ale musi być dobry.

Co to znaczy dobry instrument?

Musi być wrażliwy, czuły, musi odpowiadać na to, co robi skrzypek. Taki instrument musi być giętki, musi się poddać skrzypkowi,

współpracować z nim. Instrument też powinien uczyć. W Niemczech bardzo wcześnie młodzi artyści mają możliwość grania na znakomitych instrumentach, mogą się dzięki temu rozwijać. Ale ostatecznie to muzyk decyduje, jak ten instrument brzmi, a najlepiej pointuje to anegdota, kiedy po koncercie do Heifetza przyszedł ktoś do garderoby i powiedział: „To ten instrument, który tak pięknie brzmi?”. A Maestro na to: „Tak? A ja nic nie słyszę”.

Przeglądając Pani repertuar, byłem zaskoczony jego rozmachem. Konieczność czy może łąpczywość.

Sama nie wiem, jak zdołałam to zrobić. Jestem pełna podziwu dla siebie, że mi się chciało, że miałam czas... Ja się szybko uczę i jestem głodna poznawania nowych utworów. Jeszcze niedawno potrafiłam się nauczyć dwóch koncertów skrzypcowych w ciągu tygodnia i niemal natychmiast wychodziłam z nimi na estradę. Myślę, że jest to cecha młodości. Od pewnego czasu zmieniłam się. Coraz częściej uczę się utworu i odkładam.

Czy jest wśród tych dziesiątków utworów kameralnych i z orkiestrą jeden, za który sprzedałaby Pani duszę?

Jest kilka, ale na razie nie ograniczam się do konkretnych epok, stylistyk czy kompozytorów. Smakuję różne dzieła i dlatego łąpię wszystko, co mi się podoba, co mnie zainteresuje w danym momencie.

Na koniec, czego życzyłaby Pani swoim kolegom, którzy w tym miesiącu będą grać na Wieniawskim w Poznaniu?

Jako że mieszkam w Poznaniu, będę kibicować wszystkim uczestnikom. Wśród nich jest wielu moich znajomych. Życzę im, aby mieli radość z grania. Dobrej pogody w Auli Uniwersyteckiej i na zewnątrz.

Rozmawiał Stefan Drajewski

(wywiad ukazał się w październikowym numerze IKS-a)

Pięć lat temu po ogłoszeniu wyników XIII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego w Poznaniu powiedziała Pani: To, że wygrałam, wcale nie oznacza, że z dnia na dzień zacznę grać jeszcze lepiej. Ja tu przyjechałam po prostu pięknie zagrać". Warto było?

Oczywiście. Zawsze warto pięknie grać. Nic innego nie mogę powiedzieć po pięciu latach, jakie minęły od tamtego konkursu. Ani przez moment nie kalkulowałam niczego. Wzięłam udział w konkursie, ponieważ chciałam sprawdzić swoją formę, i to, jak poradzę sobie ze stresem, z występem na wielkim i poważnym konkursie.

Dlaczego po Konkursie Wieniawskiego nie wzięła Pani udziału w żadnym innym?

To była świadoma decyzja, którą podjęłam właściwie po tygodniu, kiedy ochłonęłam po emocjach konkursowych w Poznaniu. Już wtedy wiedziałam, że to był mój ostatni konkurs i konsekwentnie się tego trzymam. Chciał muszę się przyznać, że kiedy moi koledzy – a studiowałam wtedy jeszcze w Hanowerze w klasie profesora Węgrzyna – wracali z innych wielkich konkursów

Ława sprawiedliwych

Ida Haendel



Honorowa Przewodnicząca Jury

□ **Angielska skrzypczka polskiego pochodzenia.** Urodziła się w Chełmie na Lubelszczyźnie. Studiowała u M. Michałowicza w Konserwatorium Warszawskim, u Carla Flescha w Londynie (1935-39) i u George'a Enescu w Paryżu. W 1933 roku zdobyła I nagrodę w Konkursie im. B. Hubermana w Warszawie, a dwa lata później została laureatką I Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie. W 1936 roku zamieszkała w Wielkiej Brytanii. W 1970 roku opublikowała autobiografię „Kobieta ze skrzypcami”.

Maxim Vengerov



Przewodniczący Jury

□ **Wirtuoz skrzypiec i altówki, dyrygent i pedagog.** Urodził się w 1974 roku w Nowosybirsku. Gdy miał 5 lat zaczął się uczyć gry na skrzypcach najpierw u Galiny Tourchaninowej, potem u Zakhara Brona. Jako 10-latek zdobył I nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Młodych Skrzypków im. Karola Lipińskiego i Henryka Wieniawskiego w Lublinie. W 1990 roku potwierdził swój talent zwycięstwem na Międzynarodowym Konkursie im. Carla Flescha w Londynie. Studiował także grę na skrzypcach barokowych, altówce, interesuje się jazzem i dyrygenturą.

Zakhar Bron



□ Znany na całym świecie wybitny skrzypek i pedagog.

Do grona jego studentów należą m.in. Vadim Repin oraz Maxim Vengerov. Laureat zarówno Konkursu Skrzypcowego im. Wieniawskiego, jak i Konkursu im. Królowej Elżbiety w Brukseli. Ze względu na swoje polskie korzenie – jego matka jest Polką – prowadził również klasy mistrzowskie w Polsce. Nauczał w wielu europejskich ośrodkach. Nagrał wiele płyt CD, m.in. w 2007 roku wydawnictwo AMA-Verlag opublikowało czterogodzinną kolekcję płyt DVD, na której opublikował II koncertu skrzypcowego Henryka Wieniawskiego.

Bartosz Bryła



□ Naukę gry na skrzypcach

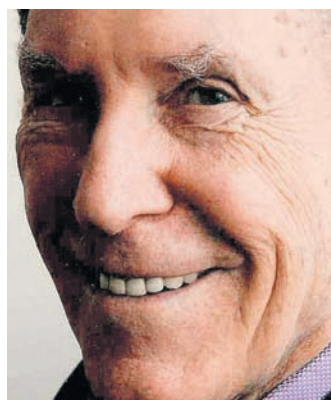
rozpoczął w 6. roku życia we Wrocławiu. Studiował w klasie prof. Wolfganga Marschnera w Staatliche Hochschule für Musik we Freiburgu i w Akademii Muzycznej w Poznaniu w klasie prof. Jadwigi Kaliszewskiej. Jest laureatem Ogólnopolskiego Konkursu Młodych Skrzypków w Lublinie, Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu (1981), Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. L. Spohra we Freiburgu. Wykłada w Akademii Muzycznej w Poznaniu i Wrocławiu. Prezes Towarzystwa Muzycznego Henryka Wieniawskiego.

Eduard Grach



□ **Legendarny rosyjski skrzypek, profesor i kierownik** wydziału wiolinistyk w Konserwatorium Moskiewskim. Studiował w Odessie pod kierunkiem V. Mordkovicha i P. Stolarskiego, podczas II wojny światowej uczęszczał do klasy I. Gutmana w Nowosybirsku, kontynuował edukację w Centralnej Szkole Muzycznej w klasie A. Jampolskiego. Jest laureatem wielu nagród w międzynarodowych konkursach, m.in.: im. Bartóka (Budapeszt, 1949), im. M. Longi i J. Thibaud (Paryż, 1955), im. Czajkowskiego (Moskwa, 1958). W 2000 roku jedną z gwiazd w konkursie Strzelca nazwano jego imieniem.

Erich Gruenberg



□ **Jeden z najwybitniejszych skrzypków Wielkiej Brytanii.** Urodził się w Wiedniu, tam też rozpoczął edukację muzyczną, naukę kontynuował w Jerozolimie. Po zdobyciu pierwszej nagrody w Konkursie Skrzypcowym im. Carla Flescha na stałe zamieszkał w Londynie. Jako solista występował z najlepszymi orkiestrami na całym świecie, współpracując z tak wybitnymi muzykami, jak: Sir Colin Davis, Sir Simon Rattle, Andre Previn, Gennady Rozhdestvensky, Sir Charles Mackerras, Stanisław Skrowaczewski, Kirill Kondrashin. Jest profesorem Królewskiej Akademii Muzycznej w Londynie.

Koichiro Harada



□ **Jest jednym z bardziej wszechstronnych przedstawicieli** międzynarodowego środowiska muzycznego. Studiował w Toho School of Music w Tokio, a następnie uzupełniał edukację w Juilliard School of Music. Jest dyrektorem Katedry Instrumentów Smyczkowych w Toho School of Music w Tokio. W 1969 roku założył Tokyo String Quartet. Był jego pierwszym skrzypkiem aż do 1981 roku, objechał z koncertami cały świat, uczestnicząc w licznych festiwalach, m.in. South Bank, Tanglewood i w Lucernie. W 1988 roku zadebiutował jako dyrygent prowadząc New-Japan Philharmonic Orchestra.

Dong Suk-Kang



□ **Urodzony w Korei, w 1967 roku** przeprowadził się do Nowego Jorku, aby podjąć studia w Juilliard School of Music. Po raz pierwszy zwrócił uwagę amerykańskiej publiczności w 1971 roku, kiedy to wzbudził sensację wygrywając dwa konkursy: San Francisco Symphony Foundation Competition oraz Merriweather Post Competition w Waszyngtonie. Po debiucie w Centrum Kennedy'ego oraz występie z Sesji Ozawą, wygrał czołowe nagrody w wielu konkursach, m.in. w Montrealu, Londynie czy w Brukseli. Jest profesorem na Uniwersytecie Yonsei w Seulu.

Oni będą oceniać – niczym ława przysięgłych w amerykańskim sądzie – grę młodych skrzypków

Leonid Kerbel



Urodził się w Charkowie na Ukrainie, od 1988 roku mieszka w Brukseli. Naukę gry na skrzypkach rozpoczął w wieku 4 lat u prof. Kozlovichera w Charkowie, później kontynuował studia u prof. Yankilevicha w Moskwie. W wieku 11 lat wyemigrował z rodzicami do Izraela, gdzie podjął naukę w klasie prof. Yair Klessa. Jest laureatem i zdobywcą I nagród w konkursach Akademii Muzycznej Samuela Rubina w Tel Awiwie oraz w Clairmont. Koncertuje jako solista i koncertmistrz w Europie i Ameryce. W 1999 roku powołał Musica Mundi International Chamber Music Course and Festival.

Piotr Milewski



Naukę gry na skrzypkach rozpoczął w Poznaniu. Kontynuował ją w Akademii Muzycznej w klasie Jadwigi Kaliszewskiej. Kształcił się także u Josefa Gingolda na Uniwersytecie Indiana, jak również u Dorothy DeLay i Hyo Kang'a w Szkole Juilliarda. Zdobywca m.in. Srebrnego Medalu na Międzynarodowym Konkursie im. Niccolò Paganiniego we Włoszech, Srebrnego Medalu na Międzynarodowym Konkursie im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, Srebrnego Medalu oraz Nagrody Publiczności dla ulubionego skrzypka na Międzynarodowym Konkursie im. Królowej Elżbiety w Belgii.

Bartłomiej Nizioł



Urodził się w 1974 roku w Szczecinie. Naukę gry na skrzypkach rozpoczął w wieku pięciu lat. Ukończył Akademię Muzyczną w Poznaniu pod kierunkiem prof. Jadwigi Kaliszewskiej. Jest laureatem pierwszych nagród na międzynarodowych konkursach skrzypcowych w Lublinie, Poznaniu, Adelajdzie, Pretorii, Brukseli, Paryżu. Został dwukrotnie nagrodzony „Fryderykiem” za nagranie utworów Henryka Wieniawskiego i Grażyny Bacewicz. Od 1995 roku mieszka w Szwajcarii. Jest koncertmistrzem Opery w Zurichu. Od 2008 jest docentem Hochschule der Künste Bern.

Yuri Simonov



Urodził się w Saratowie w rodzinie śpiewaków operowych. W wieku zaledwie dwunastu lat zadebiutował w roli dyrygenta prowadząc szkolną orkiestrę. Ukończył studia w Konserwatorium Muzycznym w Leningradzie pod kierunkiem Rabinovicha. W 1968 roku został pierwszym rosyjskim dyrygentem, który wygrał Konkurs Dyrygentów Santa Cecilia w Rzymie. W 1969 roku zadebiutował w Teatrze Bolshoi (Aida), po czym został mianowany na stanowisko naczelnego dyrygenta tej instytucji, co uczyniło go najmłodszym pełniącym tę funkcję dyrygentem w historii teatru.

Vera Tsu Wei-Ling



Znana skrzypaczka pochodząca z Chin. Od 1980 roku mieszkała w USA, od 2000 roku jest profesorem w Central Conservatory w Pekinie. Do jej wybitnych osiągnięć należą m.in. koncerty z Orkiestrą Symfoniczną Radia Berlin (1998), wykonanie Koncertu skrzypcowego D-dur Beethovena pod batutą Krzysztofa Pendereckiego podczas otwarcia sezonu w Shanghai Oriental Arts Center (2005). W październiku 2007 roku była gościem specjalnym przez Forum Kobiet Na Rzecz Gospodarki i Społeczeństwa w Deauville (Francja). Była jedynym muzykiem, który dostąpił takiego zaszczytu.

Pavel Vernikov



Student D. Ojstracha i S. Snitkowskiego w Moskwie, zwycięzca Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego w Monachium oraz Vittorio Gui Grand Prix we Florencji. Przez dwadzieścia lat prowadził intensywną działalność koncertową – jako solista oraz członek Tchaikovsky Trio. Koncertował w najbardziej prestiżowych salach koncertowych Ameryki i Europy. Jest założycielem Rosyjskiej Akademii dla Profesjonalnych Muzyków w Portogruaro. Obecnie naucza na Uniwersytecie w Wiedniu.

<p>ORGANIZATOR WRAZ ZE SWOIM MECENASEM:</p>  <p>allegro</p> <p>WSPÓLORGANIZACJA I WSPÓLFINANSOWANIE:</p> 	<p>WSPÓLORGANIZATORZY:</p>   	<p>PARTNERZY KONKURSU:</p>  	<p>WSPÓLFINANSOWANIE:</p>   	<p>GŁÓWNY SPONSOR KONKURSU:</p>  <p>SPONSORZY:</p>  	<p>PATRONI MEDIALNE:</p>        
---	--	--	---	---	--

Koncert Szymanowskiego na inaugurację Konkursu Wieniawskiego





Koncert inauguracyjny XIV Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Wieniawskiego spełnił wszystkie oczekiwania. Prélude a l'après-midi d'un faune Debussy'ego wprawiło publiczność w stan lewitującej satysfakcji. II Koncert skrzypcowy Szymanowskiego – z Agatą Szyczewską (laureatką poprzedniej edycji) w partii solowej – podniósł temperaturę, mimo góralsko-halnych rytmów. Wreszcie V Symfonia e-moll Czajkowskiego – brzmienie Orkiestry Filharmonii Narodowej pod batutą Pablo Gonzaleza przyprawiło o drżenie także ściany Auli Uniwersyteckiej. W kulturalach toczyły się dyskusje i zakłady, kto wygra. A tort pokrojony ręką Maestro oraz jego mamy, smakował wybornie.

Bimbą Wieniawskiego po Poznaniu

Andrzej Wituski mówi, że jego marzeniem było zawsze to, aby w mieście widać było, że właśnie tu odbywa się międzynarodowy konkurs. Aby mieszkańcy i przyjezdni chodzący po ulicach natychmiast zauważyli, że coś się dzieje.



„Bimba Wieniawskiego” kursowała po Poznaniu 4 godziny

FOT. GRZEGORZ DEMBIŃSKI

Dowodem na to, że konkurs widać w mieście przed jego rozpoczęciem była jeżdżąca 1 października „Bimba Wieniawskiego”.

Bimba (dla gości spoza Poznania – tramwaj) ruszyła z Gwarnej w kierunku Kaponiery, wracała przez most Teatralny i znów skręcała w Gwarną, by przez Św. Marcin jechać w kierunku Al. Marcinkowskiego i powrócić na Gwarną. I tak przez cztery godziny. Gospodarzem „Bimby Wieniawskiego”, we wnętrzu której rozbrzmiewała muzyka kompozytora, był Adam Banaszak.

Najmłodszy pasażerowie przynosili rysunki przedstawiające m.in. skrzypce. Nagrodami były dla nich muzyczne niespodzianki. Wśród tych, którzy skorzystali z przejażdżki byli między innymi państwo Barbara i Andrzej Frydrychowiczowie. – Przejechaliśmy się „Bimbą”, aby sprawić radość naszej wnuczce Tatianie – powiedziała pani Barbara. Z wnukami Stanisławem i Franciszkiem wybrała się też na przejażdżkę „Bimbą Wieniawskiego” pani Barbara. – Pojechaliśmy tym tramwajem, bo to coś ciekawego i nowego. Zawsze chłopcy dowiedzą się czegoś więcej o muzyce – mówiła. Na razie nie grają na niczym, choć są bardzo muzykalni. Mały Stasio był jednak nieco innego niż babcia zdania i stwierdził, że gra na... dziadka gitarze.

Spotkaliśmy też melomanów z Kórnicka Marka, Teresę i Joannę Olejników. – Namówiłam rodziców na jazdę tym tramwajem, bo to niezwykła sprawa – powiedziała Joanna, a pani Teresa dodała, że obie z córką grają na skrzypcach. Konkurs Wieniawskiego obserwują od lat i w tym roku też będą w nim uczestniczyć. – Pan dyrektor Wojciech Nentwig, który był w naszym klubie Pro Sinfonika powiedział, że kto będzie miał karnet, może uczestniczyć w przesłuchaniach. Dlatego prosinfonikowcy są bardzo zadowoleni – stwierdziła pani Teresa. MAZ

XIV
Międzynarodowy
Konkurs Skrzypcowy
im. Henryka Wieniawskiego



...wyzwała energię

Enea

sponsor główny
www.enea.pl

PIERWSZE SKRZYPCE: Zbigniew Wodecki

Ręka w kształcie instrumentu

Dorastałem w rodzinie muzyków: mama była śpiewaczką, siostra wiolonczelistką, ojciec trębaczem. Naturalne więc, że muzyka towarzyszyła mi od dziecka. Już w wieku pięciu lat byłem bywalcem w filharmonii. Wybór pierwszego instrumentu nie był wcale oczywisty. Na początku, wzorem ojca, próbowałem grać na trąbce – okazało się jednak, że jest zbyt ciężka i skomplikowana... Skrzypce nie okazały się wcale prostsze. Same nie grały, w dodatku trzeba je było nastroić, w grę włożyć sporo siły...

Jako małe dziecko nie miałem świadomości, że literatura skrzypcowa to kosmos – jest w niej tyle wspaniałych utworów, w które, aby zagrać,

trzeba włożyć mnóstwo pracy. Aby dojść do pewnego poziomu, trzeba po prostu ćwiczyć. Dla dziecka oznacza to koniec beztróski. Cały czas zajmują ćwiczenia. Ćwiczenia, które są potwornie wyczerpujące. Jako dziecko wymyśliłem patent na to, jak nie wychodzić z wprawy podczas snu. Do tej pory, kiedy śpię czy leżę, trzymam rękę w ten charakterystyczny dla skrzypków sposób. Odruch zamienił się w przyzwyczajenie, dzięki któremu nawet po tych kilkudziesięciu latach nie wyszedłem z wprawy.

Jestem skrzypkiem. Do tej pory nim się czuję. Oprócz klasycznego repertuaru, jeszcze w czasie studiów grałem też repertuar estradowy – występowałem w paryskiej Olimpii z Ewą Demar-



Zbigniew Wodecki - wokalista, skrzypek, trębacz

FOT. ANDRZEJ SZOZDA

Międzynarodowe Targi Poznańskie
Poznań International Fair

spotkaj przyszłość
meet the future



Sponsor
Koncertu Inauguracyjnego XIV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego

czyk, Skaldami. Okazało się, że dzięki skrzypcom mogę zarabiać pieniądze, ale i nawiązać kontakt z publicznością. Ćwicząc na przykład koncert Karłowicza wiedziałem, jak chcę, żeby brzmiał, jak chcę, żeby zareagował na niego słuchacz. Klasyczne utwory, np. na dyplomie, grałem bez większych problemów – mimo że nie miałem już tyle czasu na to, by porządnie ćwiczyć. Skrzypce weszły mi w palce.

Niech mnie pani nie pyta, czy w szkole byłem pracowity. (po chwili) Nie byłem. Dlatego, jak zacząłem grać z Ewą Demarczyk, nie miałem czasu na doskonalenie repertuaru klasycznego. Dlatego, jeśli chodzi o skrzypce, sam dla siebie jestem najsurowszym krytykiem.

Moje skrzypce... Polecono mi kiedyś skrzypce, na których grał profesor Bruczkowski – 170-letnie, manufaktura niemiecka. Jakie one miały brzmienie... Grały tak, że miałem wszystkich pod sobą. Ktoś mnie kiedyś namówił, żebym poszedł wyczyścić podstrunnik. Oddałem instrument do znajomego lutnika. Niestety, on zrobił coś jeszcze – gmerał w wick duszy. Zamordował je w całości.

Nie powiem pani, kto to był. Powiem tylko, że cały czas na nich gram.

notowała Marta Nadzieja

www.mtp.pl

Międzynarodowe Targi Poznańskie sp. z o.o.
ul. Głogowska 14, 60-734 Poznań
tel. +48 61 869 20 00, fax +48 61 869 29 99
e-mail: info@mtp.pl

90 Międzynarodowe
LAT Targi
Poznańskie

Pomnik miernikiem konkursu?

Nie jeden poznaniak zdziwi się przechodząc przez plac Mickiewicza. Tuż obok pomnika wieszczą, bez konsultacji społecznych, bez dyskusji, wyrósł w jedną noc nowy monument. To popiersie Henryka Wieniawskiego, wybitnego skrzypka i kompozytora, który dzięki Międzynarodowym Konkursom Skrzypcowym, którym patronuje, zrósł się z naszym miastem.

Zaniepokojonych natychmiast uspokajam: pomnik ma charakter tymczasowy i jest o tyle niebanalny, że będzie rósł w miarę, jak będzie rosła atmosfera konkursowa. Wszystkich zachęcamy, aby śledzili poziom wysokości pomnika, bo natychmiast będą wiedzieli, co się dzieje na konkursie w Auli Uniwersyteckiej.

Z pomysłem ustawienia na placu obok wieszczą pomnika Wieniawskiego wyszli Jerzy Kur i Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego.

– Namówiłem Jakuba Psuję, scenografa telewizyjnego, który rok temu wygrał konkurs Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na inaugurację eventów w różnych krajach z okazji Roku Chopina, aby w Poznaniu wymyślił happening związany z patronem konkursu – opowiada Jerzy Kur.

– Pomnik zrobiony jest z materiału pozornie kruchego, łamliwego, nietrwałego – czyli styropianu, a przecież on się rozkłada 2500 lat – zdradza Jakub Psuja. To będzie pomnik rosnący, ponieważ głowa umieszczona jest na specjalnym podnośniku. Co kilka dni będziemy zmieniać jego wysokość. Przechodnie muszą uważać, bo nie przyjęliśmy żadnej reguły. Na pewno będzie się zmieniała jego wysokość w jakichś kluczowych momentach konkursu albo, jak mówią niektórzy, będzie zależna od poziomu gry młodych skrzypków. Marzy nam się, aby osiągnął wzrost równy Mickiewiczowi, czyli około 9 metrów.



Andrzej Wituski oraz Maxim Vengerov odsłaniają pomnik Henryka Wieniawskiego

FOT. PAWEŁ MECZNIK

– Nasz pomnik może urosnąć aż do 12 metrów – wtrąca się Jerzy Kur.

Pomnik odsłonił Andrzej Wituski, dyrektor Konkursu Wieniawskiego i Maxim Vengerov, przewodniczący jury. Po uroczystości Andrzej Wituski opowiedział anegdotę o tym, jak to młody

Wieniawski spotkał się w Paryżu z Mickiewiczem. Wieniawski słuchał, jak poeta recytuje swoje wiersze, a Mickiewicz – jak gra młody skrzypek. Czy tak było naprawdę? Twardych dowodów nie ma. – Dzisiaj na pewno spotkali się na konkursie – zamknął opowieść dyrektor konkursu SDR



An On Bast z kolektywem Inside Story

FOT. PAWEŁ MECZNIK

DJ Wieniawski

rowany do słuchaczy młodszych, którzy postać Wieniawskiego kojarzą głównie z podręczników do muzyki. Z cokołu mistrza mieli sprowadzić członkowie projektu Inside Story. Zrobili to za sprawą didżejsko-koncertowego performansu „Wieniawski Remixed”.

Faktycznie, Wieniawski został zremiksowany. Ale czy brzmiał, jak Wieniawski? Inside Story podszedli do kompozycji skrzypka z szacunkiem i odwagą. W ich wykonaniu utwory Wieniawskiego nadawałyby się nawet na imprezę. No, ale jeśli za całym zamieszaniem stoją członkowie didżejskiego kolektywu City Inside Art, wówczas nie można było spodziewać się czego innego.

Na scenie pojawiły się zatem kontrabas, skrzypce i flet poprzeczny, wzbogacony o efektor dźwięków. Całości dopełniły żywe, gramofonowe skreśce oraz laptopowe beaty i... ciepły, dziewczęcy, nu-soulowy wokal. Bo i taki okazał się ten performans, rozpięty między nowocze-

snym soulem a tanecznym house'em, tym dziwne, że skierowany do siedzącej widowni. Mając taki taneczny potencjał, Inside Story mogliby spokojnie rozruszać publikę, zgromadzoną w Pawilonie Nowej Gazowni. Co prawda kłopoty pojawiłyby się z innego względu – na występ przybyło niewiele ponad 50 osób...

Inside Story swoim zremiksowanym Wieniawskim Ameryki nie odkryli, nie był to też występ, przed którym należało paść plackiem. Ale ukłony należą im się za to, że nie założyli masek barbarzyńców w ogrodzie i powstrzymali się od zdemolowania kompozycji Wieniawskiego. Ich performance był raczej tanecznym hołdem, złożonym z inspiracji poszczególnymi utworami artysty. Jeśli którykolwiek z młodych widzów wrócił w piątek do domu i odebrał rodzicom książkę o życiu i twórczości Henryka Wieniawskiego, wówczas kolektyw Inside Story może być z siebie dumny. SOB

Zanim Międzynarodowy Konkurs im. Henryka Wieniawskiego rozpoczął się na dobre, organizatorzy przygotowali dla jego uczestników ciekawą niespodziankę. Od razu ustalmy – projekt Wieniawski Remixed był skie-

If you still study, you never get bored

In a conversation with Jolanta Brózda-Wiśniewska, Maxim Vengerov assures the audience that the Competition is going to be interesting, as it will involve participation of talented contestants of rich artistic personality and great performance technique

Why have you decided to become the Chairman of the Jury of The Wieniawski Violin Competition?

I was asked four years ago by the Director of the Competition, Andrzej Wituski, to take this very honourable role. I have known the Competition since I was a very little child. For me, it is one of the greatest competitions for violinists. I am proud I could take the position of the Chairman and create the artistic side of the competition.

Do you like judging?

No, I don't. To evaluate someone's talent is a huge responsibility. That is why I needed to take on board highly professional people that have wisdom to recognize a real talent. The members of the jury are not just violinists, they are great violinists. Among them there are also fantastic teachers.

There is also a conductor in the jury.

At the final stage we will have the legendary conductor Yuri Simonov. He is also viola player, so he understands string instruments. He worked for 17 years as a principal conductor of The Bolshoi Opera Theatre in Moscow and he is also my conducting teacher. I think the future of all instrumentalists is not only to play their instrument, but also to conduct. In the 20th century soloists' and conductors' roles were separated, but now more and more instrumentalists want to conduct. It is a bit like at the time of Paganini and Wieniawski. They conducted when there was a need for conducting, they composed when there was such need and they could have also led an orchestra. They were doing all this equally well. As a Chairman of the Jury I want to get close to that tradition of versatility. So at the third stage, participants have the opportunity to play with another soloist.

You mean „Sinfonia concertante” for violin and viola by Mozart?

Thanks to that we will be able to hear the musician from a different angle. Good playing is not enough anymore.

So you think musicians should be more versatile today?

Yes, absolutely. Secondly, this is the Wieniawski Competition, so we should lift up to the good traditions and good standards. Wieniawski set standards for us for the next ten centuries at least.

This is a very ambitious perspective.

No, it is something normal. But it takes time and awareness for people to realize that when you know how to conduct, you play in a much more interesting way. That is why I stopped solo playing for three years to improve my conducting skills.

Your initial idea was to conduct the final stage, but you have changed your mind. Why?

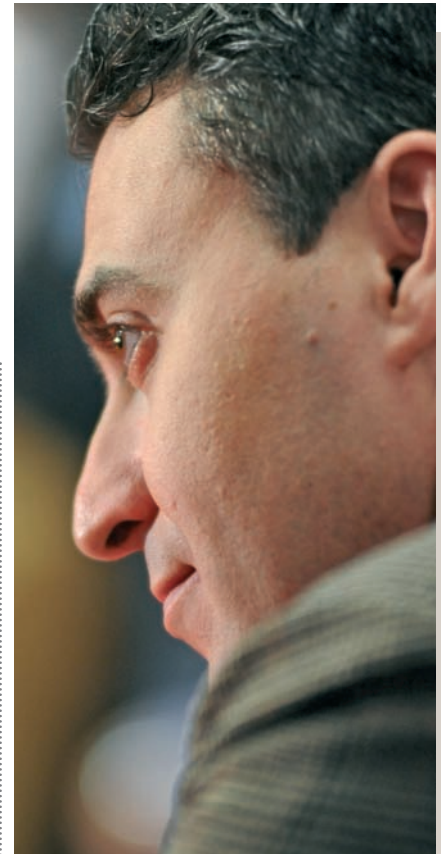
I withdrew from the idea of conducting because now I am very close with all participants. I want to make sure everything is run as fairly as possible. I think if I conduct, it can distract the players. I am no longer neutral, they all are now a part of my soul

After all these hours of listening, do you have any general thoughts on the young generation of violinists?

Every generation faces the problem I would like to talk about now. I also had it. When I was 15, 16, I deliberately decided I would not be discovering anything new. Not because I did not want to be myself, but because I wanted to learn what my predecessors had achieved. It was like packing an empty bag, filling the gap. At the age of 9, technically I had the same level as I have now because I started very early, at 5. But I lacked the knowledge about the history. Only when I had enough luggage, I said to myself: OK, I can move on and let myself find my own way. And this is an on-going process. You can never get bored if you always study.

You are ready to meet and talk face to face with every participant that did not succeed after the 3rd stage.

Not only that. I already listened to almost 200



Maxim Vengerov Chairman of the Jury

FOT. PAWEŁ MIECZNIK

musicians and I spoke to everybody. I think a competition is not about telling people: you are good, you are not and you are nobody. That would be brutal. I think it is very important to establish human contacts. It would be good if these 48 young people forgot about the competition and noticed there is so much they can learn from the others. That includes members of the jury. We are all in the same boat. Otherwise competition can become a very ugly event.

What do you like and what you do not like about the violin?

I like things which I do not like at the same time. You have to fight with the violin all the time. It goes exactly against nature. The natural position of the hand is to keep it down. If you lift it up, you should go back down. We walk with our hands down. The cellist position is pointing down, while the violinist is pointing up. But if you fight it through and find this really narrow road where you are incredibly relaxed and in tune with the instrument, other musicians and the concert hall, your soul is lifted and you go to heaven.

co-operation: Daniel Wiśniewski

I expect a breeze of fresh wind of the competition

Stefan Drajewski talks to Andrzej Wituski about new things at the 14th International Henryk Wieniawski Violin Competition and old friendships with violinists, about expectations and hopes for revelation of a new virtuoso – a worthy successor of the patron.

Is there anything that gives you a sleepless night as a director of the competition?

Of course. New situation of the Henryk Wieniawski Competition poses some threats, related basically to the financial market, as we grant prizes and pay royalties in Euro. Paradoxically, accompanying events, which have never been so abundant before, also fill us with anxiety. There are plenty of publishing houses in the offer, so I'm thinking of the best way to present them. I also wonder whether the representation of authorities at the gala concert will be appropriate to the esteem that the competition deserves. I'd like to say that I participated in the awards ceremony at the Chopin Competition in Warsaw and I saw the most important Polish figures there. I'm aware of the differences between Chopin the composer and Wieniawski the composer, but I do not see any differences in the competitions to which they are patrons. Who will come to us? We are not sure yet, and we would like to show the jury and the laureates that it's not only a local competition, but a prestigious one. I wished the Wieniawski Competition had such prestige in Poland, as it has in the world...

Do you mean that the Wieniawski Competition is more recognized and esteemed in the world than in its own country?

Let me put it straight: yes. There are some reasons of that. We are far from our capital where the money for promotion of culture is granted... It is a well known fact around the world that we are the oldest violin competition. Next to the Fryderyk Chopin International Piano Competition, we are one of the twelve founders of the World Federation of International Music Competitions. There are more than 120 of these competitions. I attend all federation meetings. The Wieniawski Competition's position is just the same as the position of the Queen Elisabeth International Music Competition, International Tchaikovsky Competition or Marguerite Long - Jacques Thibaud International Piano and Violin Competition... In recent years, our



Andrzej Wituski, director of 14th International Henryk Wieniawski Violin Competition

FOT. MAREK ZARZEWSKI

competition has been greatly promoted by Maxim Vengerov who talked about it and about Wieniawski everywhere in the world.

What do you expect of this year's edition of the Wieniawski Competition?

Confirmation of what Jacek Hawryluk wrote after the 2006 Wieniawski Competition: that you have to think what fresh wind at the competition is. The jury might be composed of the most prominent violin face cards, but young people must know that modernity is

also present at the competition. I would like to get a confirmation that the path we have taken with Maxim Vengerov will bring us success. I have a dream in which the final six is so magnificent as to create a stir both among the critics observing the competition and in the audience.

The history of the Wieniawski Competition has already seen such editions in which the final contest was like a battle.

I remember Sidney Harth... In 1957 he lost with Roza Fajn. At that time violinists from the West had our additional favour, as we were allergic to the East. I will never forget the competition between Charles Treger and Oleg Krysa who were fantastic violinists and the result was hard to tell. I also remember the competition of Vadim Brodski, Mikhail Wayman, Piotr Milewski and Zakhar Bron... By the way, I would like to point out that the contest is not only for the jury but also for the audience. The battles that the violinists fought on the stage were then transferred to the audience, dividing it into supporters and opponents of individual artists. This year, having our audience in mind, we introduced performance with the chamber orchestra to the third stage. Competitors will have to play Mozart with Agnieszka Duczmal's Chamber Orchestra.

Did you participate in all Wieniawski Competitions in Poznań

Yes, but in 1952 I was a student and I was among those who, having no money, did their best to hear the auditions. But I'm not going to tell my ways of forcing the door. Then I appeared in the University Auditorium simply as a music lover, I pulled for the violinists... My formal relations with the Wieniawski Competition began in 1977, when I had to stand on the stage of the University Auditorium as vice-president of Poznań and chairman of the organisation committee. If - touch wood - nothing unexpected happens, I will be on the stage of the Competition Gala for the eleventh time and still, I will not play the violin, that's clear.

Translated by Monika Rokicka



XIV Konkurs Skrzypcowy
wspiera

allegro

Mecenas Towarzystwa Muzycznego
im. H. Wieniawskiego w Poznaniu

dzisiaj grają:

godz. 10.00
Marcin Ostrowski**Polska**

- ur. 5.07.1988
- instrument: Pietro Antonio Landolfi, XVII w.
- Program:
- J. S. Bach:** Chaconne z II Partyty na skrzypce solo d-moll BWV 1004
- N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 24
- H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 7 (La Cadenza)
- H. W. Ernst:** Polyphonic Studies for Violin solo nr 6 – Wariacje na temat The Last Rose of Summer

godz. 10.45
Maria Sławek**Polska**

- ur. 24.02.1988
- instrument: Dariusz Korcz, 2008
- Program:
- J. S. Bach:** Adagio i Fuga z III Sonaty na skrzypce solo C-dur BWV 1005
- N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 3
- H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 7 (La Cadenza)
- B. Bartók:** Sonata na skrzypce solo, cz. 1 Tempo di ciaccona

godz. 11.30
Arata Yumi**Japonia**

- ur. 1.02.1992
- instrument: G. B. Guadagnini, 1753
- Program:
- J. S. Bach:** Adagio i Fuga z I Sonaty na skrzypce solo g-moll BWV 1001
- N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 17
- H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 7 (La Cadenza)
- E. Ysaÿe:** III Sonata na skrzypce solo d-moll op. 27 Ballade

godz. 12.30
Marta Wasilewicz**Polska**

- ur. 19.08.1992
- instrument: Tadeusz Słodyczka, 1995
- Program:
- J. S. Bach:** Grave i Fuga z II Sonaty na skrzypce solo a-moll BWV 1003
- N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 23
- H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 8 (Le Chant de Bivouac)
- F. Kreisler:** Recitativo i Scherzo-Caprice na skrzypce solo op. 6

godz. 13.15
Celina Kotz**Polska**

- ur. 17.05.1994
- instrument: Jacek Steczkowski, 2010
- Program:
- J. S. Bach:** Adagio i Fuga z I Sonaty na skrzypce solo g-moll BWV 1001
- N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 17
- H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 5 (Alla Saltarella)
- N. Milstein:** Paganiniana

godz. 16.00
Hannah Ji**USA**

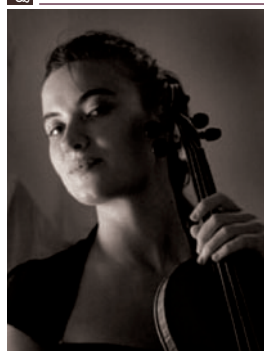
- ur. 30.04.1991
- instrument: Francis Kuttner, San Francisco 1993
- Program:
- J. S. Bach:** Adagio i Fuga z I Sonaty na skrzypce solo g-moll BWV 1001
- N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 17
- H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 7 (La Cadenza)
- F. Kreisler:** Recitativo i Scherzo-Caprice na skrzypce solo op. 6

godz. 16.45
Marta Pawłowska**Polska**

- ur. 21.07.1988
- instrument: Antonio Stradivari „Crespi” 1699 (wypożyczony z kolekcji Royal Academy of Music w Londynie)
- Program:
- J. S. Bach:** Chaconne z II Partyty na skrzypce solo d-moll BWV 1004
- N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 23
- H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 8 (Le Chant de Bivouac)
- F. Kreisler:** Recitativo i Scherzo-Caprice na skrzypce solo op. 6

godz. 17.30
Xiaochen Song**Chiny**

- ur. 18.01.1983
- Program:
- J. S. Bach:** Chaconne z II Partyty na skrzypce solo d-moll BWV 1004
- N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 4
- H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 7 (La Cadenza)
- E. Ysaÿe:** VI Sonata na skrzypce solo E-dur op. 27

godz. 18.30
Aysen Ulucan**Turcja**

- ur. 3.08.1985
- instrument: Ecevit Tunak, 2008, kopia skrzypiec „Heifetz del Gesu”
- Program:
- J. S. Bach:** Adagio i Fuga z I Sonaty na skrzypce solo g-moll BWV 1001
- N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 24
- H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 5 (Alla Saltarella)
- B. Bartók:** Sonata na skrzypce solo, cz. 1 Tempo di ciaccona

godz. 19.15
Dmitry Novikov**Rosja**

- ur. 22.05.1993
- Program:
- J. S. Bach:** Adagio i Fuga z I Sonaty na skrzypce solo g-moll BWV 1001
- N. Paganini:** Kaprys op. 1 nr 11
- H. Wieniawski:** Kaprys op. 10 nr 5 (Alla Saltarella)
- E. Ysaÿe:** III Sonata na skrzypce solo d-moll op. 27 Ballade